Nr 18. 5 Maja. 1866.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego.**

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.* Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiem z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282, tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

SPRAWA rozmnażania kinowców *(Cinchonae)* i jéj koleje.

Opowiedział

Prof. Dr. Skobel.

(Ciąg dalszy).

Scherzer mniema, że po wyprzedaniu całego zapasu, rząd boliwiański pozwoli znowu obłupywać kinowce pod pewnemi warunkami, powściągającemi tyle szkodliwą skrzętność korołupców. O ile pierwszy domysł zapewne się ziści, o tyle znowu na spełnienie drugiego całkiem liczyć nie można.

Jeżeli jednak Karsten twierdzi (w dziele p. n. *Die medicinischen Chinarinden Neugrenada's. Berlin, 1858.*), iż kora kinowców dwunasto - lub co najwięcéj pietnastoletnich posiada już tyle alkaloidów, że można takową zdzierać z pniów i konarów: to Scherzer wcale innego jest zdania, opartego na wiadomościach, zaczerpniętych w ojczyznie tych drzew, tj. że dopiero w drzewach, liczących lat 50 i więcéj, spodziewać się można największéj ilości chininu.

Oprócz tego dowiedział się podróżnik właśnie co tylko wspomniany, iż od roku 1830 do 1858 nie wywieziono z Boliwii i Peruwii więcéj jak 120.000 cetn. kiny najlepszéj (*Kalisai*), a 80.000 kiny pośledniéj, pochodzącéj z siedmiu (niewymienionych) gatunków drzew; a więc razem 200 tysięcy cetn. towaru.

Jeżeli więc wiadomości te zgadzają się z rzeczywistością; wtedy ilość kiny najprzedniejszéj, spotrzebowanéj corocznie w tych latach po za granicami Ameryki nie przenosiłaby 4000 cetnarów; ilość zaś innych gatunków kiny, wywiezionéj z jéj ziemi rodziméj, wynosiłaby około 2667 cetn.

Wreszcie dla zaspokojenia ludzi, trwożących się możliwą zatratą kinowców, przytacza Scherzer jeszcze i tę okoliczność, że niedawno temu, jak proboszcz w Taryi (którego nazwiska nie wymienia) wynaleźć miał w lasach boliwiańskich, między Taryją, Kochabambą i La Pazem nowy gatunek kinowca, pokrytego korą zupełnie taką (?)

jak kinowiec krwawy, a z którego kazał już (w r. 1859) zebrać i wystawić na sprzedaż 3000 cetn. Indyanie nazywają tę korę Sukupirą; a lasy, w których rośnie ten kinowiec, niedalekie od morza, czynią dosyć łatwym wywóz tego towaru, tak iż dostawa cetnara z Taryi do najbliższego portu ikwickiego kosztować ma 8 do 10 pezów.

Wiadomość ta bardzoby nas mogła cieszyć, gdyby była prawdziwą. Z tém wszystkiem, ponieważ dotąd nietylko nikt w Europie nie widział téj zachwalanéj kory, ale nawet nic o niéj nie czytał ani słyszał, a tém mniéj o drzewie, które jéj ma dostarczać; przeto musimy ją poczytać za bardzo wątpliwą.

Tyle dowiedzieliśmy się o kinie od Scherzera.

Nie podejrzywając bynajmniéj jego rzetelności, nie możemy jednak polegać na wiadomościach jakie o wywozie kiny z Ameryki przywiózł do Europy. Albowiem pewne wiadomości statystyczne, zwłaszcza dotyczące kraju, zostającego w bezrządzie, nie zbierają się w przejeździe. Ale trzeba na to długoletniego pobytu i zawiązania licznych stosunków z krajowcami oświeconymi a rzetelnymi, żeby od nich powziąść wiadomości tego rodzaju. Scherzer mógł się o tém dowiedzieć albo od urzędników na komorach portowych południowo-amerykańskich, albo kupców, mających rozległe stosunki handlowe. Jakoż obcował on najwięcéj z Anglikami i Niemcami, osiadłymi w tamtych stronach, a trudniącymi się kupiectwem. Oni to byli, jak się zdaje główném, jeśli nie jedyném źródłem jego wiadomości w tym względzie.

Atoli kiny wywożonéj ukradkiem z niejednego portu południowo-amerykańskiego ściśle ocenić, a może nawet wcale ocenić nie można. Tak tedy bardzo być może, iż S. podając nierównie mniejszą ilość kiny, wyprowadzanéj z Ameryki w ostatnich 30 latach, aniżeli wszyscy inni badacze, którzy zwiedzili kraje kinowe, dał się zwieść komuś takiemu, co nie mając dokładnych w téj mierze wiadomości, wprowadził go w błąd mimo woli, alboli téż takiemu, który posiadając pewne wiadomości o ruchu tego towaru, przecież z jakiegoś powodu chciał przed nim zataić prawdę.

Wierząc w tym względzie Scherzerowi, który w pośpiechu zajźrzał tylko do kilku miast portowych, znajdujących się na wschodniéj połaci Ameryki południowéj (jak n. p. Walparajzo, Kokimbo, Kaldera, Kobija, Iquique, Islaj, Lima), a w krainie kiny całkiem nie był, aczkolwiek prócz saméj ciekawości skłaniały go do tego ważne zagadnienia naukowe; — wierząc — powiadam — Scherzerowi, a odrzucając świadectwo takich badaczów, jak Poeppig, Weddel, Delondre, Karsten, którzy swój pobyt w tych stronach liczą na lata; musielibyśmy pierwszemu przyznać nadzwyczajną bystrość i szczęście w dowiedzeniu się od razu prawdy dotąd utajonéj; albo przypuścić, że badacze wymienieni po Scherzerze, acz o różnéj w Ameryce przebywali porze i różne zwiédzali kraje, przecież swe wiadomości z jednego i to mętnego czerpali źródła, na co by się podobno nikt nie zgodził.

Przeto rządy europejskie, mianowicie holenderski, angielski, a wreszcie i francuzki, patrząc od lat wielu na coraz to zuchwalsze wytępianie kinowców w Ameryce południowéj, a zupełny brak starania o rozmnażanie takowych; tudzież obawiając się z tego powodu, żeby kiedyś nie zabrakło kiny; powzięły zamiar godny uwielbienia i największéj wdzięczności, tj. zamiar zachowania drzew przerzeczonych dla późniejszych pokoleń przez to, iż w posiadłościach swoich w Azyi i w Afryce zaleciły uprawę kinowców w okolicach podobnych do owych okolic Ameryki, gdzie takowe rosły pierwiastkowo lub rosną dotąd.

Nieraz myśl wielka, albo myśl zbawienna, pożyteczna snuje się po wielu głowach przez pewien czas, nim wreszcie dojrzeje, nim przyjdzie do jéj wykonania. Wszelako gdy nam chodzi o przyznanie komuś pierwszeństwa takiéj myśli, zwykle temu za to oddajemy cześć, który ją wypowiedział w większém kole; acz takie obwieszczenie nie zawsze wiedzie za sobą skutek pożądany.

Otóż ze względu na rozmnażanie kinowców w ogólności, a w szczegolności na wyspie Jawie, cześć pierwszeństwa oddać należy Drwi Fritzemu, naczelnikowi służby zdrowia w posiadłościach indyjsko-holenderskich, ktory jeszcze przed 29 laty (było to w r. 1837) myśl tę nietylko że w rozmowie poufnéj objawił przed Drem Franciszkiem Junghuhnem, ale nadto wystąpił z takim wnioskiem na pismie, przedłożonym ówczesnemu Je-

nerał-Gubernatorowi wyspy Jawy, Eerensowi, w którém to przedstawieniu zalecał zarazem wysłanie Junghuhna do Peruwii po sadzonki i nasiona kinowcowe.

Wszakże krok ten pozostał bez skutku, a zasługa i chwała z wykonania powyższego pomysłu należy się następcy Eerensa Jenerał-Gubernatorowi Chr. Pahudowi, który przyswoiwszy sobie ten pomysł, poruszył go w r. 1851, rozwinął należycie, wreszcie wyjednał u rządu holenderskiego odpowiednią kwotę na podróż botanika do Ameryki, ku sprowadzeniu ztamtąd szczepów i zasadzeniu ich wmiejscu stósownêm na wyspie Jawie.

W tę podróż chciał Pahud wyprawić Junghuhna. Gdy atoli ten zacny i uczony Niemiec zrzekł się tėj zaszczytnėj i ze wszechmiar korzystnėj wyprawy na rzecz swojego rodaka Hasskarla, który za jego pośrednictwem wpraszał się do służby rządowėj na wyspie Jawie: ten przeto otrzymał to ważne zlecenie, a spełniwszy je ladajako*), wynagrodzonemu za tę usługę zaszczytném stanowiskiem, płacą roczną 7200 Zł. holend. i dwoma orderami, poruczono założenie płonnika kinowcowego na wyspie przerzeczonėj.

Atoli Hasskarl nie wywdzięczył się rządowi holenderskiemu za tę jego hojność. Albowiem założywszy na wyspie wzwyż wspomnionėj dwa płonniki i to na górach skalistych, pokrytych lasem, który wprawdzie kazał wyciąć, ale nie kazał wykarczować; gdzie więc młode drzewka należycie rozwijać się nie mogły; nie dawszy im nawet stósownych podpór i nie ochroniwszy ich dostatecznie od skwaru słonecznego; gdy zakłady te tak kosztowne, zamiast rozwijać się, widocznie nędzniały; sprzykrzywszy sobie służbę holenderską, do której przecież tak bardzo wzdychał, porzucił Jawę w miesiącu Czerwcu 1856 r.

Dopiero po odjeździe Hasskarla, Gubernator powierzył opiekę nad plantacyjami przerzeczonemi, Drowi Junghuhnowi, który przy niepospolitėj znajomości rzeczy i wielkiėj gorliwości, nietylko że podniósł podupadłe pod Hasskarlem płonniki, ale jeszcze sześć nowych założył w miejscach stósowniejszych, tudzież wśród lasu, aby słońce zwrotnikowe młodych latorośli nie wysuszyło.

Z pomiędzy dwu płonników, założonych przez Hasskarla, jeden zwany Tije-Bodas, leży na wysokości 4400 stóp nad poziom morza; a drugi Tij-Niroean przezwany, góruje nad morzem o 4820 stóp. — Otóż Junghuhn, oglądając się na wysokość gor, na których kinowce rosną w Ameryce, nowe płonniki zakładał na górach wyższych niż jego poprzednik; mianowicie płonnik zwany Tykukur na wysokości 5560 stóp; — płonnik Tengak w trzech oddziałach, na wysokości 5970 do 6045 stóp; — płonnik Kebon Kina Pahud rozpościera się na pochyłości góry, ciągnącėj się od 6100 do 6300 stóp. — Płonnik Gedong-Badak wznosi się na 6265 stóp; — płonnik Dekat-Puntjak leży na wysokości 6500 stóp; — wreszcie płonnik Wonodjampi założył J. w Maju 1857 na górze 6830 stóp wysokiėj.

W tych płonnikach znajdowało się dnia 1go Lipca 1857 r. a więc mniėj więcėj w pięć lat po ich założeniu razem 319 młodych czerstwych kinowców; mianowicie 90 sztuk, należących do gatunku k. krwawego *(Cinch. calisaya)*, 205 drzewek z gatunku k. jajowatego *(C. ovata)*, 21 drzewek k. lancetowatego *(C. lanceolata)*, a 3 k. oszczepolistne *(C. lancifolia)*. *(D. c. n.)*

*) Przywiózł bowiem z Ameryki na wyspę Jawę, trzy tylko sadzonki, które już były puściły korzenie i niewiele nasion kinowcowych. Wszakże trzeba jeszcze doliczyć do tego 139 młodych kinowców, które w Lejdzie zeszły z nasion, a które Junghuhn sprowadził z Holandyi do Jawy i tam oddał Hasskarlowi.

WIADOMOŚCI
z kliniki położniczėj Profess. MADUROWICZA z roku 1865,

podał

Dr. Adam Czyżewicz,

Ayjunkt kliniki położniczo-ginekologicznėj.

I. Ruch chorych.

Z końcem roku 1864 pozostało w zakładzie położniczym krakowskim 8 brzemiennych, w ciągu roku 1865 przybyło do zakładu 250, razem 258, z których w ciągu roku urodziło 245, nierozwiązanych wypuszczono 4, a 9 brzemiennych pozostało z końcem roku 1865 w zakładzie.

Położnic zostało z końcem r. 1864: 12, z brzemiennych zakładowych przeszło 245 do położnic, prócz tego przybyło z ulicy 11, razem 268. Z tego wyszło z zakładu do domu 156, jako mamki do domu podrzutków odesłano 58, na oddziały szpitala Stgo Łazarza 9, Stgo Ducha 12, władzom miejscowym oddano 2, umarło 28, a pozostały w zakładzie z końcem r. 1865 3 położnice.

Dzieci pozostało w zakładzie z roku 1864: 7, (3 chłopców, 4 dziewcząt), w ciągu roku 1865 przybyło 228 (chłopców 103, dziewcząt 125), oprócz nieżywo-urodzonych 28 dzieci (chłopców 13, dziewcząt 15). Ogółem znajdowało się zatém w ciągu roku 1865 235 dzieci w zakładzie. Z tych odesłano do domu podrzutków 205, (4 do sztucznego karmienia), 9 wyszło z matkami do domu, 4 również z matkami do szpitala Stgo Ducha, 16 umarło a 1 pozostało przy matce położnicy w zakładzie.

Tablica ruchu chorych w klinice położniczéj krakowskiéj w r. 1865.

Przybyło											Wyszło													
Brzemiennych		Położnic			Dzieci						Brzemienn.			Położnic						Dzieci				
					z roku 1864		w r. 1865 urodzonych żywo		w r. 1865 urodzonych nieżywo															
Pozostało z r. 1864	w roku 1865	Pozostało z roku 1864	w roku 1865 z zakładu	z ulicy	płci męzkiéj	żeńskiéj	męzkiéj	żeńskiéj	męzkiéj	żeńskiéj	do położnic	nierozwiązane	Pozostało	Do domu	Na mamki	Do szpitala	Do władz miejscowych	umarło	Pozostało	Do domu podrzutków	Do domu matki	Do szpit. S. Ducha	umarło	pozostało
8	250	12	245	11	3	4	103	125	13	15	245	4	9	156	58	21	2	28	3	205	9	4	16	1
258		268			7		228		28		258			268						235				
					263																			

II. Porody.

Na sali rodzących odbyło się w r. 1865, 246 porodów, ulicznych przybyło 11, razem 257. Z téj liczby było porodów zwyczajnych 251, bliźniętami 5. Urodziło się zatém ogółem 261 dzieci, w co wliczono 5 wypadków poronień.

Poronienia = 5 razy. We wszystkich odeszły niezdolne do życia płody w porze rozwoju między 3 a 6 miesiącami. Jako przyczynę poronienia można było wykazać raz 1 kiłę, 1 obrażenie zewn. (*trauma*), wreszcie wypadków jéj nie wykryto. Co do położeń, odszedł 1 płód 5miesięczny żeński, w kłąb zwinięty w poprzecznèm I za jednym silnym bólem, 2 płody 3miesięczne, z których jeden przyniesiono zmumifikowany z ulicy, w położeniu nieoznaczonèm, 1 płód 26tygodniowy zgniły z matki kiłowéj w czaszk. I, 1 nareszcie był zaśniad, skutkiem wynaczynienia między bł. owodnią i bł. kosmówką (*mola ex apoplexia inter amnion et chorion*), za jednym bólem wypchnięty. Raz tylko uległa rodząca lekkiemu zapaleniu śródmacicznemu (*enmetritis*) z pomyślnym przebiegiem.

Porody przedwczesne = 40 razy. Płody w porze rozwoju między 7 a 9 miesiącem księżycowym w 23 razach zywe (16 żeńsk. 7 męzk.) a w 17 obumarle (10 żeńsk. 7 męzk.). W wypadkach, w których dzieci urodziły się żywe, było położenie czaszk. Iwsze 11 razy, czaszk. IIgie 7, z których w jednym nieprawidłowy mechanizm, czoło pod spojeniem kk. łonowych; pośladk. Isze 1, nóżkowe IIgie 2, grzbietowe IIgie 1; jeden raz poród uliczny żywemi bliźniętami.

W 4 razach umarły dzieci w kilka godzin po porodzie, 1 przy położeniu grzbietowém, po obrocie i ekstrakcyi, 1 przy pośladkowém, 2 razy przy czaszkowém; 1 raz była u matki żółtaczka, 2 razy opuchlina (*oedema*) łożyska. Daléj umarło 1 dziecię w 7 miesiącu swego rozwoju z matki ospowéj urodzone w kilka tygodni po porodzie. Przyczyna porodów przedwczesnych w kilku tylko wypadkach wykrytą być mogła, 4 razy

okazała się opuchlina łożyska ze stłuszczeniem (*steatosis*) tegoż częściowém, w 2 kiła, w 2 dźwiganie ciężarów i praca, w 1 ospa rodzima. Z matek uległa w połogu zapaleniu śródmacicznemu 1 z przebiegiem pomyślnym, zapaleniu otrzewnéj 3, umarło 2, raz 1 okazała się po porodzie bezwładność macicy (*atonia uteri*), 1 ospa, któréj położnica uległa. Co do dzieci nieżywo urodzonych w liczbie 17, wypada na położenie czaszkowe Isze 7, raz 1 z wypadnięciem rączki prawéj obok główki połączone, na czaszk. IIgie 3, w czém raz jeden nieprawidłowy mechanizm, czoło pod spojeniem kk. łonowych; miednicowe 2, pośladkowe 4, nożkowe 1 raz. Przyczyną porodów przedwczesnych i obumarcia płodów, było: upadnięcie matki 3 razy, w 1 drgawki (*eklampsia*), które pierwéj śmierć matki sprowadziły, a cięcie cesarskie po śmierci téjże wykonane 2 nieżywych dzieci wydobyło; w 8 opuchlina i stłuszczenie łożyska, w 2 skręcenie pępowiny (*torsio umbilicalis*), w 2 kiła. Z matek uległy zapaleniu otrzewny częściowemu 2, z przebiegiem pomyślnym, zapaleniu macicy krwotokowemu (*enmetritis haemorrhagica*) śmiertelnemu 1. W jednym wypadku przyśpieszono sztucznie poród, z powodu zesłoninowacenia wątroby i śledziony i zapalenia otrzewny u brzemiennéj, która po porodzie na własne i męża żądanie wyszła do domu z zakładu.

(*D. c. n.*)

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Mięszanie krowianki z gliceryną, przez Dra MÜLLERA, tajn. radcę lek. i dyrektora kr. instytutu szczepienia krowianką w Berlinie.

Ktokolwiek z nas zajmując się w obszerniejszych rozmiarach szczepieniem krowianką doznał trudności, jakich mu z każdym rokiem więcéj nabywanie i rozmnażanie dobréj, czystéj, świeżéj krowianki i to nietylko po miastach, ale nawet już i po wsiach nastręcza; kto doświadczył, jak trudno mu przechowywać ją przez dłuższy czas w stanie zapewniającym jéj zdatność do skutecznego szczepienia, aby się nią w każdéj chwili na każde zawołanie naszéj pod tym względem dość wymyślnéj publiczności, posługiwać mógł; z uznaniem i wdzięcznością zapewne powita każdy sposób i środek, który mu to trudne zadanie ułatwić zdoła. A gdy nadto środek taki podaje nam mąż, będący znakomitą powagą w swoim zawodzie, o którym przypuścić nie możemy, iżby dobrą sławę tak ważnéj, powierzonéj mu instytucyi, na jakiekolwiek chciał narażać niebezpieczeństwo, możemy mu tém snadniéj zaufać, gdy zważymy, że zalecany przez niego środek sam przez się jest tego rodzaju, iż zastósowanie jego do podobnego celu, przyrodzie tegoż się nie sprzeciwia. Wiadomo bowiem z nowszych badań i doświadczeń, iż się glicerina do zachowywania istót zwierzęcych wcale dobrze użyć daje, gdyż w składzie i ustroju ich nie zmienia, z czego też łatwo przypuścić można, iż i limfa krowiankowa przez stósowne zmięszanie z nią żadnéj nie dozna zmiany.

Dla tego też nie waham się zwrócić uwagę szanownych kolegów na dotyczący tego przedmiotu artykuł tegoż Dra MÜLLERA, umieszczony w Nrze 13tym Berlińskiego tygodnika klinicznego (*Berliner klinische Wochenschrift*) z r. b., który kwoli wygodzie owych pp. kolegów, którzy tego pisma nie trzymają, w następującym przekładzie w naszym „Przeglądzie“ umieścić sobie pozwalam.

Sam zamierzając sprawdzić ten sposób w następującéj właśnie porze szczepienia letniego, które każdorocznie z obowiązku lekarza miejskiego w obrębie miasta i przedmieść Tarnowa przeprowadzać muszę, nie omieszkam podzielić się swego czasu spostrzeżeniami z memi pp. kolegami, oczekując nawzajem od nich podobnego postępowania, aby wcześniéj-późniéj o użyteczności lub nieużyteczności tego sposobu z własnego przekonania stanowczo orzec można.

Dr. *Józef Starkel.*

Jak doświadczenie uczy, pokonywają się epidemie ospowe szczepieniem i przeszczepianiem wszystkich do zarażenia się zdolnych osób.

Wszakże aż nadto często nie staje potrzebnéj do obszerniejszych rewakcynacyi ilości limfy krowiankowéj. Dla tego też ospa ludzka co raz więcéj się szerzy.

Niedostatek limfy sprowadzają częścią wzbranianie się wielu rodziców pozwolenia zbierania limfy z swych szczepionych dzieci; częścią też i lekarze sami, jeżli potrzebnéj do zbierania większych ilości limfy zręczności nie posiadają; częścią krótka trwałość przechowanéj limfy; częścią w końcu okoliczność, iż właśnie w chwili, kiedy epidemia ospowa do rewakcynacyi wzywa, dzieci do dyspozycyi nie ma, których szczepieniem większą ilość limfy uzyskaćby można.

Atoli w wypadkach tego rodzaju nie mogą lekarzowi nawet i zakłady szczepienia być pomocnemi; mogą mu bowiem wprawdzie potrzebnéj do rozpoczęcia téj czynności limfy dostarczyć, lecz nie całego zapasu téjże, jakiego w czasie epidemii do wykonania wszystkich zażądanych rewakcynacyi potrzeba. Ztąd też pochodzi aż nadto często, że jedynego środka położenia tamy szerzącym się epidemiom zrzec się potrzeba (jak to właśnie téj zimy tu w Tarnowie się zdarzyło. Przyp. tłum.), albo się też niedostatecznie limfą z rewak-

cynowanych zbieraną wyręczać potrzeba, co wszakże nigdy pochwaloném być nie może, ponieważ wytworzona przez rewakcynacyą limfa nie jest prawdziwą i ponieważ przy używaniu limfy z dorosłych osób niebezpieczeństwo przypadkowego przeniesienia zaraźliwych chorób nierównie jest bliższém, aniżeli, gdy się takową z dzieci zbiera.

Przeto też dla policyi zdrowia posiadanie środka zaradzającego temu niedostatkowi limfy, nastręczającego każdemu lekarzowi łatwość przysposobienia i przechowania większego zasobu limfy, nieoszacowanéj jest wartości.

Otóż taki środek podaje zmięszanie limfy krowiankowéj z rozcieńczoną gliceriną. Bez jakiegokolwiek uszczuplenia jéj skuteczności można tym sposobem ilość limfy znacznie powiększyć i najprawdopodobniéj téż i utrwalić.

Oparty na spostrzeżeniu, że strupki ospowe, których w niektórych krajach do szczepienia używają, najlepiéj w glicerynie się roztwarzają i napierany przez niezliczonych żądających limfy, zgłaszających się ze wszystkich prowincyi pruskich i z obcych, a nawet najodleglejszych krajów do będącego pod moim kierunkiem zakładu, próbowałem szczepić limfą, którą z rozcieńczoną gliceriną zmięszałem. Wypadek tego był nad wszelkie oczekiwanie zadawalającym. Obok bowiem znacznego pomnożenia zaszczepiny (*Impfstoff*) w dziesięciornasób i we dwadzieściornasób uzyskiwano krosty, które ani swym przebiegiem, ani wejrzeniem i napełnieniem limfą, ani téż wznieconemi przez nie miejscowemi i ogolnemi objawami reakcyjnemi krostom przez czystą limfę wytworzonym w niczém nie ustępowały.

Postępowanie moje jest następujące: otwieram kilka krostek dziecięcia na ośm dni poprzód szczepionego i wybieram sączącą z otworków limfę za pomocą małego nowego pędzla; tenże limfą napojony pędzel maczam na miseczce szklannéj lub porcelanowéj w 10 lub 20 kroplach chemicznie czystéj i równą ilością przepędzonéj wody rozcieńczonéj gliceryny i mięszam to zapomocą tegoż pędzla jak najdokładniéj. Tą linfą glicerynową szczepię lub przeszczepiam od razu, albo ją przechowuję w rurkach włoskowatych,

Stosunek, w jakim się przy tém postępowaniu limfa z rozcieńczoną gliceryną mięsza, nie da się dokładnie oznaczyć, gdyż wsiąkająca w pędzel ilość limfy odważoną, ani odmierzoną być nie może: dodaję tylko dla przykładu, że mięszaniną powziętéj z trzech nakłutych króst limfy z rozcieńczoną gliceryną nietylkom kilkoro dzieci zaszczepił, lecz téż około 40 rurek włoskowatych napełnił.

Podobnie jak świeżo z króst zebraną, tak téż i przechowaną już w rurkach limfę można bez ujmy jéj skuteczności z rozcieńczoną gliceryną mięszać, do czego się również najlepiéj pędzla używa: potrzeba jednakże naturalnie, ażeby taka limfa żadnego rozkładu jeszcze nie doznała. Najważniejszą wszakże jest, użyć do tego limfy świeżo powziętéj z króst, albo przynajmniéj takiéj, która dopiero od niewielu dni lub tygodni w rurkach przebywała.

Chcąc ściśle granicę oznaczyć, aż po którą limfa bez ujmy swéj skuteczności mięszaną być może, byłoby najstósowniéj napełnić rurkę włoskowatą czystą limfą i tę ilość zmięszać z ilością rozcieńczonéj gliceryny zawartą w pewnéj liczbie podobnych rurek włoskowatych.

Takiemi doświadczeniami właśnie teraz się zajmuję; wszakże według dotychczasowych moich doświadczeń zdaje się skutek być niepewnym, jeżli się limfę więcéj niż dwudziestokrotnie roztwarza. Przy dziesięciokrotném roztworzeniu można być całkiem pewnym dobrego skutku.

Według tego, co się tu rzekło, użyteczność limfy glicerynowéj nie potrzebuje dalszego udowodnienia. Lekarz może tym sposobem z wszelką łatwością nabyć wielkiéj ilości dobréj zaszczepiny, a gdy rurki włoskowate nierównie łatwiéj i lepiéj limfą glicerynową, aniżeli szczerą napełnić się dają i owa limfa już przez to samo o wiele mniéj zepsuciu podlega, więc téż i lekarz łatwo większe ilości téjże w zapasie mieć może. Tym sposobem zdoła wykonać w każdéj chwili podczas epidemii ospowych potrzebne rewakcynacye a dla lekarza wojskowego, zostającego teraz często w największym kłopocie z przeprowadzeniem rewakcynacyi rekrutów, stanie się łatwém szczepienie rekrutów całego batalionu limfą jednego dziecięcia.

Lecz i z drugiéj strony będzie mógł lekarz nie potrzebujący już tak wielu zaszczepieńców dla pozyskania większéj ilości szczepiny, pomiędzy tymi troskliwiéj niż dotąd dobierać, przez co téż i niebezpieczeństwo przeniesienia zakażeń przez szczepienie o wiele stanie się mniejszém. W razach odmówienia mu zbierania limfy łatwiéj sobie będzie mógł poradzić, ograniczając się do nakłucia, choćby tylko jednéj krosty i wybrania z niéj limfy pędzlem, aby nią lub zaraz lub późniéj znaczną liczbę szczepień przedsiewziąść. Ztąd szczególnie wielkie ułatwienie w publicznych szczepieniach po wsiach.

Nie bez wartości jest téż użycie gliceryny przy zużytkowaniu prawdziwéj krowianki. Krosty u krów bowiem tak skąpo wydają limfy, iż na obszerniejsze szczepienie nie wystarcza, co atoli przez zmięszanie jéj z gliceryną stać się może.

Ku większéj swéj trwałości zniesie prawdopodobnie limfa glicerynowa przesyłkę do najodleglejszych krajów, nawet podzwrotnikowych, nierównie lepiéj, aniżeli szczera, która na tém często wiele traci.

W końcu zasługuje łatwość, z jaką się rurki włoskowate limfą glicerynową napełniać dają, tém bardziéj na uwagę, ile że dla bardzo wielu lekarzy napełnianie ich szczerą limfą nader jest trudném. Wstawia się rurki (choćby najgrubsze, jakich do szczeréj linfy wcale użyć nie można) uko-

śnie do miseczki, na któréj się mięszaninę sporządziło, tak, ażeby jeden koniec w mięszaninie był zanurzony; wtedy rurki napełnią się w momencie same bez najmniejszego przystępu powietrza, i nie ma się nic więcéj do czynienia, tylko zalepić oba końce napełnionych rurek lakiem.

Z powyższą wiadomością byłbym się był chętnie jeszcze jakiś czas ociągnął, aż dopokądbym pewniejszych danych tak co do stosunku mięszaniny, jak też co do większéj trwałości limfy glicerynowéj mógł był uzyskać, lecz z powodu nadzwyczajnego szerzenia się ospy w obecnym czasie i pochodzącéj z tąd potrzeby większych ilości pewnéj niezawodzącéj limfy, pośpieszyłem z takową.

ROZMAITOŚCI.

POSIEDZENIE

Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. tow. nauk. krak. z dn. 21go kwietnia b. r.

Treść: I. Odezwa p. Fr. Trzecieskiego do towarzystwa naukowego upraszająca o poparcie moralne rozpoczętego wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — II. Gilewski: Przypadek zwyrodnienia nérki prawéj w ropniak.

I. Wydawca dzieł tanich i pożytecznych p. Fr. Trzecieski wystosował do towarzystwa naukowego krakowskiego odezwę, którą na wstępie posiedzenia odczytał przewodniczący (Prof. Skobel). Jest w niéj wyrażona prośba o moralne poparcie przedsiębiorstwa, zwłaszcza pod względem udzielania zdania i rady co do wyboru, osnowy, dążności i formy dzieł, których ogłoszenie drukiem odpowiadałoby wymaganiom postępu i potrzebom narodowym; zarazem składa p. T. w ofierze pierwsze dzieło, staraniem i nakładem jego wydane a wyjść jeszcze mające książki przesyłać przyrzeka. —

Przewodniczący objawia zdanie swoje, iż nie wątpi o przychyleniu się oddziału do prośby, za którą przemawia obowiązek obywatelski i cel naukowy, a którą oddział nauk moralnych uwzględnił tak dalece, że nawet osobny wysadził z łona swojego komitet, mający czuwać niejako nad naukowym kierunkiem wydawnictwa i zdawać z niego oddziałowi sprawę. Potrzeby tego ostatniego kroku nie uznaje przewodniczący wcale dla oddziału nauk przyrodniczych, sądząc, iż wystarczą orzeczenia na żądanie od członków pojedyńczych udzielane.

Prof. Czerwiakowski popiera tę myśl ze względu na różnorodne przedmioty wchodzące do dziedziny ogromnéj nauk przyrodniczych, do których ocenienia nie wystarczyłby szczupły komitet, lecz potrzeba jest koniecznie całego składu oddziału, mieszczącego w sobie znawców każdéj pojedyńczéj gałęzi naukowéj.

Prof. Piotrowski oświadczając się za poparciem wydawnictwa, waruje atoli dla oddziału tę przezorność, iżby tenże o tyle tylko udzielał swéj powagi, o ile rady i orzeczenia jego przed ogłaszaniem dzieł zasięgane będą, a następnie i uwzględnienia całkowitego doznają. Warunek ten ostatni jednomyślnie za konieczny uznano, uchylając tém samém od oddziału wszelką odpowiedzialność moralną za dzieła wyszłe lub w druku dotąd będące, na które grono zebrane żadnego jeszcze wpływu nie wywarło.

II. Opis ciekawego przypadku cierpienia nérek zwłaszcza nerki prawéj zamienionéj w torbiel ropiasty, stanowił osnowę wykładu Professora Gilewskiego, który w treściwym zarysie, o ile posłuchem pochwycić się dało, podajemy.

Przyjęto w ciągu upłynionego półrocza do kliniki lekarskiéj mężczyznę 37 lat mającego, wynędzniałego, z cerą chorowitą, który o kolejach cierpienia swojego, trwać mającego już siedm miesięcy nie wiele umiał powiedzieć, narzekając jedynie na ból w prawéj okolicy brzucha rozpromieniający się ku dołowi, z jednéj strony ku udu, z drugiéj ku okolicy męcherzowéj, w któréj dręczyło dokuczliwe, co kilka minut ponawiające się, a często bolesne napieranie na mocz.

Badanie bliższe obok ogólnego wycieńczenia i wychudnienia znalazło w trzewach piersiowych małoznaczny nieżyt oskrzelowy; w jamie zaś brzusznéj w stronie prawéj a tylnéj wielkie obrzmienie nieruchome ku kości biodrowéj zstępujące, za uciskiem bolesne, z powierzchnią gładką, zaokrągloną. Nader częsta była u chorego potrzeba odbywania moczu, który odchodził w ilości za każdym razem skąpéj, okazując oddziaływanie kwaśne, prędko atoli powstawał w nim cuch amoniakalny; na dobę ilość moczu wynosiła 600 centymetrów sześciennych, barwa jego brunatno-ciemno-czerwona, ciężar gatunkowy 0.028, osad szary, obfity, zajmujący niemal 100 centym. sześć. — Według rozbioru Prof. Stoczańskiego: urofeina i uroxantyna były pomnożone, chlorków ilość zmniejszona, białka nader wiele, gdyż połowa niemal cieczy się ścięła. Pod mikroskopem widziano nie wiele ciałek krwi, mnóstwo ciałek ropnych, wałeczki włóknikowe stłuszczone, moczany amonowe.

Wykładający zastanawiał się obszernie nad rozpoznaniem cierpienia, wedle którego po wyłączeniu zapalenia powłoki nerkowéj (*Perinephritis*), prostego przerostu nerki, nowotworu rakowatego w tkance łącznéj zaotrzewnowéj, nareszcie zapalenia mięśnia polędwicowego (*Psoitis*) poczytał chorobę za zapalenie miedniczki nérkowéj (*Pyelitis*) z następném obraniem ropy w téjże, w kielichach i części moczowodu zwężonego, w połączeniu z chorobą Brighta.

W dalszym przebiegu cierpienia objawiały się ruchy gorączkowe zrazu przerywane, późniéj ciągłe, bóle rozszerzyły się do całego prawie brzucha, którego ściany naprężyły się nieco. Stolec przez długi czas prawidłowy, gęsto miazgowaty, razu jednego obok dość zbitego kału okazał oddzielnie przylegającą warstę ropy. Zjawisko to powtarzało się odtąd i naprowadziło Professora na myśl, azaliby nie nastąpiło gdzie skutkiem pęknienia ropnia połączenie tegoż z okrężnicą wstępującą? — Przyszło późniéj rozwolnienie, czkawka, wymioty, odurzenie bez utraty przytomności, bolesność brzucha wydętego, kurczowe wypręzenie głowy ku tyłowi, przypady te odniesiono do powstającéj mocznicy (*Uraemia*), wyłączywszy na zasa-

dzie braku cechujących znamion, zapalenie otrzewny i błon mózgowych, za któremi niektóre zdawały się przemawiać pozory. Raz jeden pokazał się także mocz szczérokrwawy, wprowadzony cewnik do męcherza nie napotkał krwi w témże narzędziu. Niebawem przyłączyło się zapalenie płuc obustronne i chory skonał.

Oględziny pośmiertne: Opuchlina błon mózgowych na wypukłościach obu półkul i w mózgu samym (*oedema meningum et cerebri*) bez wszelkich oznak zapalenia. Początek zapalenia płuc obustronnego. Nieżyt żołądkowy. Nieco surowicy w worku otrzewnowym bez wypocin zapalnych. Śledziona w dwójnasób zwiększona, wątroba bez zboczenia. W górnym końcu jelita cienkiego nieżyt zadawniały, w dolnym końcu świeży. Nerka lewa w drugim okresie choroby Brighta: zwyrodnienia tłuszczowego. Połączenia próżni okrężnicy z nerką prawą nie było. Nerka sama zwiększona zamieniona w torbę pełną ropy; z utkania pierwiastkowego została tylko cieniuchna warstewka grubości kilku linii, ściany górnéj części moczowodu zgrubiałe, ze zwężeniem znacznem światła jego. Męcherz skurczony, objętości jaja kurzego, ściany zgrubiałe, w warście ich mięsnéj i śluzowéj liczne krwotoki udarowe (*Apoplexiae*).

Wykładający w końcu dodał do tego spostrzeżenia klinicznego następujące uwagi praktyczne: 1) Zwyrodnienie nerek Brightowe jest u nas chorobą nader zagęszczoną i bez porównania liczniejszą, aniżeli we Wiedniu. 2) Ciekawém jest powikłanie téj choroby w tym przypadku z nieżytem jelit zadawniałym, przez długi czas ukrytym, a to z powodu siedziby swojéj w części górnéj jelita; śluz więc i ropa uległy wessaniu nie wyszedłszy wcale na jaw, w końcu dopiero nieżyt zajął i części dolne i pokazało się rozwolnienie stolca. 3) W tym razie jak w wielu innych nie sprawdziło się twierdzenie Traubego, jakoby choroba Brighta przewlekła sprowadzała zawsze przerost lewéj komórki sercowéj, narzędzie to albowiem żadnego po śmierci nie okazało zboczenia. 4) Owo bobolesne napieranie na mocz i krwotoki udarowe stanowią ciekawy przypląt chorobowy. 5) Godna zastanowienia jest także postać mocznicy z nienaruszoną do końca życia przytomnością umysłu i ze skurczem karku mimo braku zapalenia opon mózgowych, a przy obecności ich opuchliny. 6) nakoniec, zdanie Škody, jakoby częstokroć w przewlekłéj chorobie Brighta, błona śluzowa oskrzeli lub jelit, lub powłoki powszechne przejmowały jakąś część sprawy nerkowéj wydzielając zastępczo niektóre składniki moczu, a tém samém odwlekały wybuch mocznicy, w tym razie otrzymało niejakie poparcie.

Nad wyłożonym przypadkiem wszczęły się

Rozprawy ustne.

Dr. Rosner: Uznając bystrość rozpoznawczą kolegi, pozwalam sobie atoli uczynić uwagę, że co do związku obrzmienia nerkowego z próżnią okrężnicy oświecić lekarza mogło, umniejszenie się obrzęku za okazaniem się ropy w stolcu, tudzież obecność w tymże ostatnim składników moczu.

Prof. Gilewski: Obrzęk się nie zmniejszył, tłumaczyć to można było tą okolicznością, iż albo jedna część ropy była otorbiona, albo też mała tylko część jéj dostawała się do jelita i nie wpływała na zmniejszenie obrzmienia. W stolcu nie było składników moczu, ale też i nerka zwyrodniała nie zdolna już była do wydzielin prawidłowych.

Dr. Warschauer podnosi tę okoliczność, że obrzęk był nieruchomy przy oddychaniu chorego, gdy zaś obrzmienia brzuszne podczas téj czynności się zniżają, wnosi więc, iż nerka musiała doznać przez chorobę przyrośnienia.

Prof. Gilewski zwraca uwagę, iż nerka właśnie prawidłowo mocno jest przyczepiona, ruchomość jéj jest przypadem chorobowym; nieruchomość więc była zjawiskiem utwierdzającém rozpoznanie, jakoby obrzęk był nerką i nie potrzebowała innego tłumaczenia nad stosunek swój prawidłowy. Zresztą nerka w miarę zwiększania się poprzyrastała za pomocą krótkich pasm tkanki łącznéj.

Dr. Warschauer: Na potwierdzenie zdania o częstém, lecz utajoném u nas wydarzaniu się choroby Brighta, mogę przytoczyć świeży przypadek: u małéj dziewczynki, która przed kilką dniami zapadła na ból brzucha, wnet rozwinęły się oznaki zapalenia otrzewny i odurzenie, mocz okazał białko i wałeczek stłuszczony. W tym razie, gdy wałeczek stłuszczony, przemawia za chorobą dawną, takowa przebiegała długo w ukryciu i dopiéro późno pod groźną się postacią objawiła.

Dr. Stopczański: Mniemam, że w nérce prawéj było tylko zapalenie miedniczki i obranie ropy i że choroba Brighta wywiązala się późniéj w nérce jedynie lewéj.

Dr. Warschauer: Choroby nérek nie są jeszcze należycie rozgatunkowane i zapewne różnorodne cierpienia mają nazwę choroby Brighta.

Dr. Rosner nie podziela tego zdania.

Sekretarz (Dr. Oettinger): Sądzę, że tu zachodzi małe nieporozumienie. Zapalenie miedniczki nerkowéj jest niemocą, któréj dotąd nikt za chorobę Brighta nie poczytywał, wszelako Traube twierdzi, iż w samym miąższu nérki różne rozwijają się sprawy chorobowe, które dziś mają spólne miano zwyrodnienia nerkowego Brighta i że takowe rozróżniać starannie należy.

Przewodniczący zapytuje, jak tłumaczyć sobie ową warstę ropy, która ze stolcem odeszła, a mimo to, iż pochodziła od górnéj części jelita cienkiego, jak twierdził Prof. G., nie była przecież wessaną.

Prof. Gilewski: Dopóki jelito cienkie nie wiele jeszcze ropy wydzielało, mogła takowa całkowitego doznać wessania i nie wychodzić na jaw, gdy atoli jéj ilość znacznie się powiększyła, część jéj niewessana mogła za słupem kału się wysunąć i obok niego się ułożyć.

Posiedzenie zamknięto o godz. $8\frac{1}{4}$. O.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁO LEKARSKIE ZAGRANICZNE.

Mittheilungen aus der thierärztlichen Praxis im preussischen Staate. Zwölfter Jahrgang. Berichtsjahr 1863—64. Berlin. 1865.